

Łukasz Bojko

(Uniwersytet Wrocławski)

Kilka refleksji o lewicowych korzeniach faszyzmu i nazizmu

ABSTRACT

Some reflections upon left wing roots of the fascism and the Nazism Institutions

The author of this article presents an analysis of the left wing roots of the fascism and the Nazism. The issue of both leftism of these, being regarded as radically right-wing totalitarianisms, still remains poorly rooted in the public awareness. It is probably in part caused by the fact that peculiarly the socialism comprehended by fascists and Nazis isn't becoming part of a tradition of the left-wing, internationalist socialism. In spite of it, the radical Left not only created models which later fascists and Nazis exploited, but also to a large extent defined the world view both of these political moves.

Słowa kluczowe: faszyzm, komunizm, narodowy socjalizm, nazizm, marksizm

W dyskursie publicznym truizmem jest stwierdzenie, że faszyzm i nazizm, jako ideologie polityczne, lokują się po skrajnie prawej stronie osi ideowopolitycznej. Przekonanie to, funkcjonujące na zasadzie niepodważalnego aksjomatu, czy też bezrefleksyjnego, odgórnie przyjętego schematu myślowego rodzącego się wręcz podświadomie, jest oczywistym pokłosiem uwikłania kategorii lewicy i prawicy w bieżącą walkę ideologiczną prowadzoną przez rozmaitych uczestników debaty publicznej, którzy kategorie te rozmywiają, naginają i upraszczają na potrzeby realizacji własnych celów, najczęściej *stricte* politycznych. W dominującej historiografii i narracji historycznej, przekonanie o prawicowym charakterze faszyzmu i nazizmu wywodzi się z uznania, że były one skrajnym wytworem sprzeciwu sił konserwatywnych wobec oświeceniowego dziedzictwa ideowego: duchowego i politycznego liberalizmu, wolności i równości ludzkiej oraz idei praw człowieka obecnie będących fundamentami cywilizowanego, zachodniego świata. Zgodnie z tym tokiem rozumowania, faszyzm i jego skrajna odmiana – niemiecki narodowy socjalizm były ideologiami

zrodzonymi z wyznawanego przez reakcyjne i konserwatywne kręgi antyindywidualizmu, antyliberalizmu, antydemokratyzmu itp. połączonych z rosnącym nacjonalizmem, rasizmem, militarystką, socjaldarwinizmem, czyli ideologicznymi filarami ruchów radykalnej prawicy pojawiających się w całej Europie w okresie międzywojennym. Przeciwników tego dyskursu historycznego, najczęściej odwołujących się do najogólniej pojmowanego konserwatywnego porządku, cechuje predylekcja do podkreślania socjalistycznych korzeni faszyzmu i nazizmu – dodajmy, zazwyczaj celem dyskredytacji lewicy – zwłaszcza na płaszczyźnie rozwiązań gospodarczych, choć nieobcy jest im także argument o rewolucyjnym charakterze faszyzmu i nazizmu, które – podobnie jak doktryny skrajnie lewicowe – dążą do radykalnego przeobrażenia rzeczywistości społecznej. Ich zdaniem, źródeł faszyzmu i nazizmu należy szukać nie w reakcyjnej myśli Charlesa Maurras'a, czy poglądach jemu podobnych narodowych konserwatystów marzących o zniesieniu spuścizny ideowej rewolucji francuskiej, ale w radykalnym socjalizmie reprezentowanym przez Marksa, Lenina, czy Sorela.

Nie ma więc wątpliwości, że podejmowana w debacie publicznej analiza faszyzmu i nazizmu nie jest wolna od kontekstu politycznego oraz sympatii, uprzedzeń i światopoglądu jej uczestników, którzy źródeł tych dwóch ideologii doszukają się przede wszystkim w myśli politycznej przeciwnika, pomijając, czy też świadomie ignorując fakty i hipotezy dla nich niewygodne, co upraszcza dyskurs publiczny, zabija refleksję intelektualną i rodzi operowanie frazesami. Nauka powinna mieć zaś to do siebie, że kierować ma się imperatywem rzetelnego i uczciwego opisywania zjawisk, co na gruncie interesujących nas rozważań wymaga pochylania się nad tezą o lewicowych korzeniach faszyzmu i właśnie ten kierunek badań naukowych wydaje się być dla mnie bardziej interesujący, bowiem niewątpliwie pozostaje on mniejszościowy, czego dowodem jest chociażby fakt, że kwestia lewicowości faszyzmu i nazizmu niemal zupełnie nie istnieje w społecznej świadomości, która ideologie te niejako automatycznie kojarzy jedynie z ekstremistyczną prawicą. Być może ten stan rzeczy należy też tłumaczyć intelektualną proveniencją zarówno faszyzmu, jak i komunizmu. Ten pierwszy wywodzi się z antyświeceniowej kultury romantycznej i jako irracjonalny i mistyczny zawsze będzie odrzucany przez intelektualistów w przeciwieństwie do racjonalnego i materialistycznego komunizmu mającego swe źródła w radykalizmie epoki oświecenia. Faszyzm, w odróżnieniu od komunizmu, stawia ducha ponad materię, fascynując się instynktami i uczuciami¹.

¹ R. Pipes, *Rosja bolszewików*, Warszawa 2013, s. 284.

Nowy typ socjalizmu

Zdumiewająca jest liczba analogii pomiędzy twórcą faszyzmu włoskiego, Mussolinim, a twórcą rosyjskiego komunizmu, Leninem. Mussolini, zanim przesunął się na pozycje skrajnie nacjonalistyczne, był radykalnym socjalistą. Swe lewicowe przekonania wyniósł z domu, ulegając wpływowi swego ojca, zagorzałego lewicowca i członka I Międzynarodówki o poglądach marksistowskich i anarchistycznych². Marksa Mussolini określał mianem „ojca i nauczyciela”, podziwiając go przede wszystkim za przekonanie, że rewolucja musi być oparta na przemocy, gdyż żadna klasa panująca dobrowolnie nie zrezygnuje ze swej roli wyzyskiwacza. Podobnie jak Lenin, Mussolini stał na czele antyrewizjonistycznego skrzydła Włoskiej Partii Socjalistycznej i tak samo jak pierwszy przywódca sowiecki, nie wierzył ani w związki zawodowe, ani w legalną działalność parlamentarną, podzielając jednocześnie pogląd, że klasa robotnicza jest ze swej natury nastawiona pacyfistycznie. Przywódca włoskich faszystów zresztą nie krył swej sympatii do bolszewików, mówiąc o nich w lutym 1921 r. następująco: „Odrzucam bolszewizm we wszystkich postaciach, ale gdybym miał wybrać jedną, byłby to bolszewizm moskiewski i leninowski, choćby dlatego, że jego skala jest gigantyczna, barbarzyńska, powszechna”. Podkreślał także podobieństwa między faszystami i komunistami, stwierdzając, że i jedni i drudzy odrzucają całkowicie liberalizm, demokratyzm i parlamentaryzm. Pochwalne sądy faszystów włoskich pod adresem komunistów trwały aż do późnych lat trzydziestych; po zakończeniu Wielkiego Terroru przez Stalina, Mussolini z entuzjazmem przyznał, że sowiecki dyktator stał się „potajemnym faszystą”³.

Pochwała przemocy przez Mussoliniego, który zwykł mawiać, że „ma ona moralne znaczenie terapeutyczne, bo zmusza ludzi do jasnego zdeklarowania się” ma swe źródła nie tylko w naukach Marksa i Lenina, ale także Sorela. Mussolini, podobnie jak Lenin, czerpał obficie ze skrajnie lewicowej, syndykalistycznej doktryny Sorela, w myśl której przymus i siła są naczelnymi zasadami w polityce oraz w życiu państw i narodów. Od Sorela zapożyczył także pogląd, że kluczem do mobilizacji jest wiara w wielką ideę, czy też mit, który, według Sorela, miał rozbudzić poczucie wielkości w oślepionych humanitaryzmem narodach europejskich do gigantycznej walki⁴. Sorel doszedł do przekonania, że socjalizm nie musi oznaczać likwidacji własności prywatnej, co umożliwiło połączenie elementów prawicowych z lewicowymi. Sorel nie był nacjonalistą w tym sensie, że wierzył w wyższość swego narodu,

² Jonah Goldberg, *Lewicowy faszyzm*, Poznań 2013, s. 59.

³ R. Pipes, *Rosja...*, dz. cyt., s. 248-256.

⁴ R. Paxton, *Anatomia faszyzmu*, Poznań 2005, s. 41.

ale postrzegał nacjonalizm jako użyteczny mit potrzebny do politycznej mobilizacji i konieczny dla uzasadnienia budowy nowego porządku, co wykorzystał później Mussolini⁵. Wielka idea miała swym rozmachem jednoczyć faszystów, jako uświadomioną, radykalną, kierującą się aktywizmem mniejszość, która jest siłą napędową procesu dziejowego i ma za zadanie zaszczerpić rewolucyjnego ducha biernym dotąd masom⁶. Faszyci od początku przecież przekonywali, że nie reprezentują żadnej konkretnej klasy, czy grupy społecznej, ale cały naród i państwo, będąc rewolucyjną awangardą o wyższej świadomości, która pozwala odgadnąć prawdziwą wolę ludu. Na płaszczyźnie rozwiązań politycznych przejawiało się to w recepcji przez faszystów włoskich tej samej koncepcji partii politycznej jaka została stworzona przez bolszewików, mianowicie partii rozumianej jako *sui generis* świecki zakon o surowych regułach i żelaznej dyscyplinie. Partia w tym ujęciu nie stanowi forum wewnętrznej dyskusji między jej członkami, ale bardziej przypomina sztab wojskowy, który wyklucza jakąkolwiek frakcyjność jako element obniżający jej skuteczność⁷. Lenin tak rozumianą partię określał zrzeszeniem „zawodowych rewolucjonistów” proletariatu, Mussolini zaś mianem „arystokracji inteligencji i woli” stojącej na czele robotników. Pod koniec I Wojny Światowej Sorel stwierdził, że to Lenin najpełniej wcielił w życie jego ideał, choć był też zafascynowany Mussolinim⁸.

Recepcja bolszewickich wzorców przez faszystów, a następnie nazistów, nie umknęła uwadze samym bolszewikom. Nikołaj Bucharin, jeden z czołowych przywódców komunistycznych, na XII Zjeździe RKP(b) w 1923 r. zauważył, iż: „Charakterystyczne dla faszystów jest to, że w większym stopniu niż jakakolwiek inna partia przyswoili sobie i zastosowali w praktyce doświadczenia rewolucji rosyjskiej. Jeśli spojrzeć na nich z formalnego punktu widzenia, to znaczy z punktu widzenia ich metod politycznych, widać, że zastosowali w pełni taktykę bolszewicką, zwłaszcza taktykę rosyjskiego bolszewizmu, w sensie błyskawicznej koncentracji sił i energicznej akcji ściśle zhierarchizowanej organizacji wojskowej (...)”⁹. Nie odmawiając prawdziwości tej uwadze, należy dodać, że podobieństwa pomiędzy bolszewizmem, a faszyzmem i nazizmem nie leżą jedynie w sferze taktyki politycznej. Program Związków Kombatantów z 1919 r., poprzedniczki włoskiej Narodowej Partii Faszystowskiej, stanowił przykład typowego programu socjalistycznego: utworzenie

⁵ R. Eatwell, *Faszyzm. Historia*, Poznań 1999, s. 50.

⁶ Zob. J. Sondel-Cedarmas, *Myśl prawnopolityczna i ustrój włoskiego faszyzmu, a inspiracje ideologiczne Vilfreda Pareta*, Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem 34, nr 1, Wrocław 2012.

⁷ M. Bukała, M. Krzysztofiński, *Komuniści w II Rzeczypospolitej. Ludzie-struktury-działalność*, Rzeszów 2015, s. 208, 296.

⁸ R. Paxton, *Anatomia...*, dz. cyt., s. 41.

⁹ R. Pipes, *Rosja...*, dz. cyt., s. 256.

milicji ludowej, konfiskata majątku kościelnego, nacjonalizacja przemysłu, zarząd robotniczy w fabrykach, ośmiogodzinny dzień pracy. Uwzględniając powyższe, mniej może zadziwiać fakt, że w szeregach ugrupowania Mussoliniego znalazło się wielu komunistów. Wszystko to dowodzi, że faszyzm Mussoliniego nie był ani antytezą socjalizmu, ani jakąś prawicową reakcją na socjalizm, ale stanowił jego rozwinięcie wzbogacone o elementy skrajnie nacjonalistyczne. Zgodzić się zatem można z Charlesem Maurrasem, który stwierdził, że faszyzm to „socjalizm uwolniony od demokracji”. Włoski przywódca mógłby swój ruch polityczny, jak i doktrynę nazwać dokładnie tak samo, jak Hitler nazwał swoją – narodowy socjalizm.

Lewicowość nazizmu

Jeszcze bardziej wyraźne elementy lewicowe da się zauważyć w początkach ruchu nazistowskiego. Niemiecka Partia Robotnicza (DAP), poprzedniczka NSDAP, głosiła program bardzo zbliżony do tego jaki napisał Mussolini, stojąc na czele Związków Kombatanckich. W opracowanym przez Antona Drexlera i Hitlera nowym programie partii („Dwadzieścia pięć punktów”) wzywano do rozprawy z bogaczami, postulowano przejęcie przez państwo przynajmniej 51% własności w przemyśle, zapowiadano także częściową nacjonalizację sektora bankowego i finansowego oraz powszechną edukację i system emerytalny. Do tych socjalistycznych postulatów dodano hasła nacjonalistyczne i antysemickie. Naziści obficie czerpali także z komunistycznej partytury, nazywając się nawzajem towarzyszami i przyjmując czerwień za kolor flagi partii, by podkreślić socjalistyczny charakter swego ugrupowania, zaś po dojściu do władzy ustanowili 1 maja świętem narodowym. Nie bez znaczenia jest również fakt, że w pierwszych latach swego istnienia naziści nazywali robotników „filarem społeczeństwa”, zaś arystokrację i burżuazję uważali za klasy skazane na zagładę. Ta na wskroś lewicowa retoryka implikowała coraz większy napływ robotników do NSDAP, którzy w 1934 r. stanowili aż 32% członków partii¹⁰. Sam Hitler to naśladownictwo lewicy skomentował następująco: „Wiele się od marksizmu nauczyłem, przyznaję to bez wahania. Nie chodzi oczywiście o nudną naukę społeczną i materialistyczne ujęcie historii [...]. Ale nauczyłem się ich metod [...]. Wystarczy, że przejąłem te metody i rozwinąłem je, i już miałem w zasadzie wszystko, czego mi było trzeba”¹¹.

Naśladując Mussoliniego, Hitler prowadził podobną politykę wobec komunistów,

¹⁰ J. Goldberg, *Lewicowy...*, dz. cyt., s. 112.

¹¹ R. Pipes, *Rosja...*, dz. cyt., s. 262.

wcielając wielu z nich w szeregi NSDAP, zapewne uznając, że polityczny emocjonalizm komunistów, wyznających ideologię tak samo radykalną, maksymalistyczną i bazującą na nienawiści, jak faszyzm i nazizm, skierowany na odpowiednie tory, przyniesie pożytek hitlerowcom. Dla nazistów, według ich pierwszego programu z 1919 r., największymi wrogami – po Żydach – byli właśnie socjaldemokraci. W tym kontekście można przytoczyć słowa samego Goebbelsa, czołowego przedstawiciela lewego skrzydła partii nazistowskiej i zwolennika porozumienia z bolszewikami, który powiedział, że z socjaldemokraty nie sposób zrobić dobrego narodowego socjalisty, ale z komunisty jak najbardziej¹². Nie podejmując się już analizy tego zagadnienia – bardziej z dziedziny psychologii – ograniczę się do stwierdzenia, że pod tym względem nawet najbardziej skrajne oraz wrogie i przeciwstawne sobie ideologie łączy wspólny mianownik; wszystkie one odwołują się do nienawiści i wskazują „wroga”, który musi być bezwzględnie zniszczony, czyniąc z tej kwestii jeden z naczelných dogmatów swej politycznej wiary. Sam Hitler przyznał w późniejszym czasie, że jego ówczesna partia [DAP – przyp. autora] składała się niemal z samych ludzi lewicy, zaś Goebbels w 1931 r. opisał ruch nazistowski następująco: „Zgodnie z ideą NSDAP to my jesteśmy niemiecką lewicą, by jednym tchem odciąć się od <<prawicy>>. Niczego bardziej nie nienawidzimy niż prawicowego narodowego bloku bogatego mieszczaństwa”¹³.

Rewolucjonizm

Wielki błąd popełnili ci niemieccy konserwatyści, którzy udzielili nazistom poparcia, postrzegając ich jako zaporę przed zagrożeniem ze strony rosyjskiego bolszewizmu. Ich poparcie było zapewne pokłosiem nieprawdziwego przekonania, że rewolucja z samej swej istoty musi mieć zawsze charakter egalitarny i lewicowy, podczas gdy ruchy narodowe są z natury kontrewolucyjne. Rewolucja zaś odnosi się nie do treści zmian, ale sposobu ich przeprowadzenia – nagłego i gwałtownego. Jeśli więc przez „rewolucjonizm” rozumiemy gwałtowne zerwanie z dotychczasowym porządkiem, to termin „rewolucyjny” jak najbardziej pasuje do określenia charakteru partii nazistowskiej. Zarówno włoscy faszyści, jak i niemieccy narodowi socjaliści zdobyli poparcie wśród niższych warstw społecznych: sfrustrowanych żołnierzy, robotników i drobnomieszczaństwa. Wyszunęli program zniszczenia starego świata, ustawiali się w roli obrońców pokrzywdzonych, odwołując się do poczucia urażonej zbiorowej godności i bolejąc nad niesprawiedliwością świata. I jedni i drudzy odrzucali kapitalizm i wolny rynek, postulując konieczność upaństwowienia gospodarki.

¹² P. Zychowicz, *Sowieci. Opowieści niepoprawne politycznie II*, Poznań 2016, s. 128.

¹³ Josef Schüßlburner, *Czerwony, brunatny i zielony socjalizm*, Wrocław 2009, s. 19-21.

Zaciekle też krytykowali demokrację, postrzegając system ten jako atrapę, za którą kryją się rządy rozmaitych „uprzywilejowanych” tj. liberałów, kapitalistów, czy Żydów. Ponadto wzywali do rewolucyjnego czynu, gloryfikując ludowość i kwestię robotniczą oraz manifestując swą wrogość do religii i chrześcijaństwa. Jeśli więc za kryterium prawicowości przyjąć pozytywny stosunek do religii, tradycji, ciągłości historycznej, czy liberalizmu ekonomicznego, to należy uznać, że faszyzm i nazizm sytuują się po zdecydowanie lewej stronie ideowopolitycznego spektrum. Niemiecki konserwatysta H. Rauschning w książce pt. „*Rewolucja nihilizmu*” trafnie zauważył, że: „Narodowy socjalizm był w mniejszym stopniu ruchem narodowym niż rewolucyjnym. Mówiąc ściślej, przekształcił się z sekty volkistowskiej w radykalny ruch rewolucyjny o narodowych motywach”. W innej swej głośniejszej książce pt. „*Rozmowy z Hitlerem*” przywódca NSDAP opisał swoją partię następująco: „Jesteśmy wieczną rewolucją”¹⁴.

Zasadniczą różnicę w stosunku do rewolucjonizmu komunistycznego stanowi fakt, że zarówno Mussolini, jak i Hitler stali na stanowisku, że można przeprowadzić autentyczną rewolucję ku egalitaryzmowi, nie naruszając przy tym struktur społecznych i ekonomicznych. Równość ta miała dokonać się w sferze polityki (wobec wodza) oraz w sferze kultury (wobec wspólnoty narodowej, a w przypadku nazistów – rasowej). To przekonanie, że można ludziom zaszcześcić wrażenie równości, nie burząc przy tym drabiny społecznej i ekonomicznej, obaj przywódcy zapożyczyli od Henriego de Mana, lidera belgijskiej partii socjalistycznej w latach dwudziestych XX w. W swej książce pt. „*Au-delà du marxisme*” de Man przekonywał, że wyzysk nie jest – jak głoszą marksiści – obiektywnym zjawiskiem ekonomicznym, lecz subiektywnym, psychologicznym. Innymi słowy – jest się wyzyskiwanym, gdy ma się poczucie bycia wyzyskiwanym. To poczucie nierówności w zamierzeniu Mussoliniego i Hitlera miało zniknąć w wyniku zespolenia się jednostki ze wspólnotą, wobec której każdy jej członek będzie równy¹⁵.

Inna sprawa, że wraz z poszerzaniem swych wpływów zarówno faszyci, jak i naziści zaczęli odchodzić od radykalnie lewicowych i antykapitalistycznych haseł i retoryki, mając świadomość, że ten taktyczny manewr umożliwi im pozyskanie nowych zwolenników. U faszystów włoskich przejawiało się to w postaci rezygnacji z haseł ostro antyklerykalnych i łagodzenia stosunków z Kościołem katolickim. Bardziej jednak ta taktyczna zmiana zauważalna jest w przypadku polityki nazistów. Hitler, wbrew partyjnej lewicy, zaczął

¹⁴ M. Bankowicz, *Socjalizm narodowego socjalizmu*, [w:] A. Citkowska-Kimla, M. Kiwior-Filo, B. Szlachta (red.), *Doktryny-historia-władza*, Kraków 2009, s. 49-56.

¹⁵ <http://www.newsweek.pl/europa/faszyzm-byl-intelektualna-rewolucja,61767,1,1.html>, dostęp: 3.01.2017 r.

odchodzić od socjalistycznych haseł mocno akcentowanych w początkowym okresie istnienia partii i nawiązał polityczne kontakty z wielkim kapitałem oraz konserwatywnymi kręgami w armii niemieckiej, czyniąc to z obawy przed ich ewentualnym porozumieniem, które zapewne pozbawiłoby go władzy. Wzbudziło to ostry sprzeciw lewego skrzydła NSDAP na czele z braćmi Gregorem i Otto Strasserami, zaciekłymi lewicowcami domagającymi się „drugiej rewolucji” mającej na celu zniszczenie kapitalizmu i arystokracji w Niemczech. Jak wiemy, finałem tego sporu było krwawe rozprawienie się z liderami lewicowej frakcji nazistów i sprzyjających im bojówek SA na czele z Ernstem Röhmem w ramach tzw. „nocy długich noży” z 29 na 30 czerwca 1934 r. Nie oznacza to jednak, że Hitler porzucił swoiście pojmowany socjalizm i rewolucjonizm, on je jedynie usunął na dalszy plan, przysłaniając nacjonalizmem, który stanowił lepsze uzasadnienie dla szykowanej polityki agresji i imperializmu¹⁶.

Walka klas i walka ras

Hitler nie tylko czerpał z myśli Marksa, ale pozostawał także pod wrażeniem poglądów Engelsa, zwłaszcza tych zawartych w jego artykule pt. „*Węgierska walka*”, opublikowanym w 1849 r. Engels pisał w nim m.in., że „następna wojna światowa wymaże z powierzchni ziemi całe reakcyjne narody. I to też jest postęp”. Pisał także, że narody stojące na drodze rewolucji stanowią „rasowe odpadki” i jako takie „powinny zniknąć z powierzchni ziemi”. Do narodów takich Marks i Engels zaliczyli m.in. Żydów i Słowian, choć należy zaznaczyć, że z tego grona wyłączyli Polaków, których podziwiali za dążenia irredentystyczne. Engels pisał jednak o „nieubłaganej walce na śmierć i życie ze słowiaństwem – zdrajcą rewolucji”¹⁷. Marks, choć sam był pochodzenia żydowskiego, szczerze nienawidził Żydów, którzy jego zdaniem, stanowili najbardziej zaciekły element kontrrewolucyjny jako zagorzali zwolennicy kapitalizmu, pieniądza i własności prywatnej. Tej antysemitycznej obsesji dał Marks wyraz w swym artykule pt. „*W kwestii żydowskiej*”, w którym dość jednoznacznie przekonywał, że z Żydami należy się rozprawić. Nie ma pewności, ale być może Hitler swoje rasistowsko-antysemityczne teorie zbudował, bazując – do pewnego stopnia – właśnie na naukach Marksa i Engelsa, choć należy też dodać, że szczerze marksizmu nienawidził, postrzegając go jako narzędzie zniszczenia niepodległych i suwerennych narodów. Przyznawał jednak, że „międzynarodowe żydostwo” jest nie tylko rasowym wrogiem Niemiec, ale także

¹⁶ M. Bankowicz, *Socjalizm narodowego...*, dz. cyt., s. 58-59.

¹⁷ Josef Schüßlburner, *Czerwony, brunatny...*, dz. cyt., s. 152-153.

klasowym¹⁸. Nie sposób też rozstrzygnąć na ile te nienawistne poglądy klasyków marksizmu stanowiły dla Hitlera inspirację dla jego późniejszych ludobójczych praktyk, mających doprowadzić do zdobycia upragnionej przestrzeni życiowej na Wschodzie (*lebensraum*) dla Niemców jako aryjskiej „rasy panów” (*herrenvolk*).

Jeśli chodzi o różnice natury zasadniczej między faszyzmem i nazizmem, a komunizmem, to wynikały one z rozmaitych warunków i realiów, zwłaszcza społecznych, ale przede wszystkim różnica leżała w odmiennym stosunku do kwestii narodowej. Goebbels uznawał, że jedyną rzeczą, która dzieli komunistów od nazistów, jest internacjonalizm tych pierwszych. Zarówno faszyści, jak i narodowi socjaliści odrzucili socjalistyczny internacjonalizm (traktując go po pierwsze jako utopię, po drugie jako zagrożenie dla tożsamości narodu), zastępując go walką antagonizmów kulturowo-cywilizacyjnych (włoski faszyzm) lub walką ras (nazizm). Hitler jednakże nie odrzucał kosmopolityzmu *per se*, ale uznawał, że uniwersalizm i internacjonalizm w wydaniu komunistycznym stanowią jeszcze jeden instrument do zapanowania nad światem jakim dysponowali Żydzi. Na poparcie tej tezy można przytoczyć słowa wodza nazistów, który przyznał, że „niemiecki nacjonalizm go ogranicza” i że „tylko poprzez wszechświatową rewolucję może osiągnąć swoje cele”, gdyż „pojęcie narodu stało się pojęciem pustym... Musimy zlikwidować to fałszywe pojęcie i zastąpić je nieużytym jeszcze politycznie pojęciem rasy”. Dążył on bowiem do tego, by niemieckość roztopiła się w szerszym pojęciu aryjskości¹⁹. Inna sprawa, że rosyjscy komuniści, funkcjonujący w państwie o bardzo złożonej strukturze narodowościowej, nie mogli pozwolić sobie na operowanie kategoriami wyłącznie narodowymi, ryzykując tym wrogie nastawienie ludności nierosyjskiej, stanowiącej przecież ponad połowę ludności Sowiec. Przywódcy bolszewicy musieli więc znaleźć doktrynę pozbawioną zabarwienia etnicznego. Odmiennie sytuacja prezentowała się we Włoszech i Niemczech – państwach jednolitych etnicznie, w których politycy, odwołujący się do nacjonalizmu i rasizmu, mogli przejąć władzę i – jak historia pokazała – ją zdobyli²⁰.

Podsumowanie

Fakt, że kwestia lewicowości faszyzmu i nazizmu słabo jest zakorzeniona w społecznej świadomości jest pokłosiem triumfu i dominacji narracji historycznej światowej lewicy, dla której już sama próba porównania faszyzmu i nazizmu z doktrynami lewicowymi

¹⁸ M. Bankowicz, *Socjalizm narodowego...*, dz. cyt., s. 52-53.

¹⁹ R. Pipes, *Rosja...*, dz. cyt., s. 283.

²⁰ Tamże.

jest równoznaczna z uznaniem, że pomiędzy nimi może zachodzić związek przyczynowy, co jest nie do przyjęcia dla wielu zachodnich intelektualistów. W tej dominującej optyce faszyzm i nazizm jawią się jako wręcz ontologicznie antylewicowe systemy i ruchy polityczne. Jeśli tak, to można choćby postawić pytanie dlaczego Hitler postanowił swoją ideologię nazwać „narodowym socjalizmem”. Przyjmując powyższe za aksjomat, już sama ta nazwa może wzbudzać konsternację, gdyż sugeruje jakiś związek z lewicą, co z kolei może zrodzić ciekawość dlaczego ten związek zachodzi i na czym polega. Niewątpliwie można tego uniknąć, propagując niewiele mówiący i skrócony termin „nazizm”, gdyż pozbawiony jest on ideowopolitycznej orientacji, a przez to niemożliwy do umiejscowienia na ideowopolitycznej osi. Na marginesie: jestem przekonany, że termin „nazizm” jest tak dobrze zakorzeniony wśród ludzi, że wielu nie potrafi go nawet rozwinąć.

Spośród wszystkich podobieństw pomiędzy lewicą, a faszyzmem i nazizmem dwie wydają się być zasadnicze. Po pierwsze, wszystkie cechy gatunkowe dwóch ostatnich totalitaryzmów występowały już w leninowskiej Rosji: monopartia na czele z wodzem, kult jednostki, system policyjnego terroru, oficjalna ideologia, sposób manipulacji masami itp. Zresztą zarówno Hitler, jak i Mussolini przyznawali otwarcie, że koncepcję budowy partii politycznej oraz metody sprawowania władzy przejęli od bolszewików. Po wtóre, faszyzm i nazizm były systemami na wskroś rewolucyjnymi, negującymi większość wartości świętych dla prawicy: tradycję, religię, ewolucyjny charakter zmian. Jednoznacznie głosiły program zerwania z dotychczasowym porządkiem oraz stworzenia nowej moralności, mentalności i „nowego człowieka, gloryfikując przy tym masy i występując przeciwko uprzywilejowanym. Nie można jednak powiedzieć, że oba te totalitaryzmy w swej ideologicznej konstrukcji nie zawierały elementów prawicowych, gdyż ideowopolityczny charakter faszyzmu i nazizmu trudny jest do sklasyfikowania w kategoriach lewica-prawica. Badacz faszyzmu, Robert Eatwell określa faszyzm mianem „holistyczno-narodowej ideologii trzeciej drogi”. Kluczowe jest tu określenie „holistyczny”, gdyż podkreśla wybitny antyindywidualizm faszyzmu, dla którego człowiek istnieje tylko jako część całości, mianowicie narodu, z którym jednostka ma żyć na zasadzie pełnej identyfikacji²¹. Holizm zakłada prymat całości nad jej częściami. Faszyzm i nazizm łączą zatem w sobie zarówno doktryny tradycyjnie uznawane za prawicowe (nacjonalizm, elitaryzm, socjaldarwinizm), jak i te uchodzące za lewicowe (antykapitalizm, korporacjonizm, etatyzm, kolektywizm). Mussolini w 1919 r. stwierdził, że faszyzm jest „protestem przeciwko zacofaniu prawicy i niszczytelstwu lewicy”. Nie ma

²¹ R. Eatwell, *Faszyzm...*, dz. cyt., s. 30.

jednak wątpliwości, że o ile ich charakter wymyka się klasycznym podziałom, o tyle ich rodowód był bardziej lewicowy niż prawicowy, socjalistyczny niż nacjonalistyczny.

Bibliografia

Literatura:

Bankowicz M., *Socjalizm narodowego socjalizmu*, [w:] *Doktryny-historia-władza*, A. Citkowska-Kimla, M. Kiwior-Filo, B. Szlachta (red.), Kraków 2009.

Bukała M., Krzysztofiński M., *Komuniści w II Rzeczypospolitej. Ludzie-struktury-działalność*, Rzeszów 2015.

Eatwell R., *Faszyzm. Historia*, Poznań 1999.

Goldberg J., *Lewicowy faszyzm*, Poznań 2013.

Paxton R., *Anatomia faszyzmu*, Poznań 2005.

Pipes R., *Rosja bolszewików*, Warszawa 2013.

Schüßlburner J., *Czerwony, brunatny i zielony socjalizm*, Wrocław 2009.

Sondel-Cedarmas J., *Myśl prawno-polityczna i ustroj włoskiego faszyzmu, a inspiracje ideologiczne Vilfreda Pareta*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 2012, nr 1, 34, Wrocław 2012.

Zychowicz P., *Sowieci. Opowieści niepoprawne politycznie II*, Poznań 2016.

Źródła internetowe:

<http://www.newsweek.pl/europa/faszyzm-byl-intelektualna-rewolucja,61767,1,1.html>, dostęp: 3.01.2017.